Nr. 149. ROK 1845. ŚRODA 2 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" 5, 150	+ 10, 4	4, 70	Pł. Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
1 2	6 004	+ 12, 0	4, 59	Pn. Zachodni ,,	,,	Deszcz
10	6, 384	+ 11, 3	4, 83	Zachodni ,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

W niedzielę po dokuczliwym upale z rana, nastąpiła ulewna burza z grzmotami i piorunami; — w nocy trzykrotna ulewa z wichrem bez grzmotów; — w poniedziałek cały dzień deszcz, z małemi przerwami trwający wczoraj do piątéj po południu; — dziś pogoda.

Artyści nasi w Poznaniu od dnia 21 czerwca dali następujące widowiska: d. 24 czerwca dramat: *Monaldeshi*, — o sztuce téj wyszła mała recenzya, któréj autorowi szło szczególniéj o *jedno*, to jest że tłomacz zamiast wyrazić: »*taki*« użył wyrazu *jeden*; — chociaż w mowie potocznéj wyrażamy się bardzo często np. *jeden nic dobrego, jeden pizus będzie mi*« etc. etc.; a w literaturze dramatycznéj ile możności trzymać się należy wyrażeń w codziennem używaniu będących; — d. 25 grano komedyą w 3 aktach z francuzkiego: Stanisław Leszczyński, i oryginalną Korzeniowskiego: Stacya pocztowa w Hulczy; — dnia 26 znany dramat: Marya Lafarge; — dnia 27 Rodzina krakowiaków, i *Fabrykant.*—

Osoby przybyłe tu wczoraj z Solca i Buska w Królestwie Polskiem, gdzie jak wiadomo znajdują się kąpiele solne, coraz gęściéj i skuteczniéj zwiedzane, opowiadają, że do tych dwóch miejsc, przybyło razem aż cztery entrepryzy teatralne, to jest, do Buska pan Chełchowski z kompanią zebraną w Lublinie, i pan Pietrzykowski dający widowiska po małych miastach prowincyonalnych Królestwa; — do Solca zaś przyjechała kompania pana Stobińskiego, o któréj ostatni Kuryer Warszawski donosił nam, że daje widowiska w Łęczycy, i pan Okoński ze swojem towarzystwem podobno z płockiego. — Naturalnie że z takiego niespodzianego zjazdu dzieci Talii i Melpomeny na jedno miejsce, musi nastąpić wielka anarchia dramatyczna, któréj oczywiście skończyć się wypadnie na tém, — że albo ktoś komuś pierwszeństwa ustąpić musi, — albo entrepryzy muszą na przemian popisywać się ze swojemi truppami. W kompanii pana Chełchowskiego, znajduje się znany komik i autor wielu dzieł dramatycznych, pan Aśnikowski.

Podaje się do publicznéj wiadomości, iż Dyrekcya Poczt Królestwa Polskiego wezwała Naczelnika Głównego urzędu Pocztowego tegoż Królestwa w Krakowie o wynajęcie domu dla bióra urzędu, Poczthalteryi i mieszkania dla Naczelnika — Właściciele przeto w W. M. Krakowie chęć mający wydzierżawienia odpowiedniego lokalu zgłosić się zechcą do biórą Urzędu Pocztowego w przeciągu dni trzech.

Taxa ważniejszych artykułów żywności na miesiąc Lipiec 1845 *r.*

*Srednia cena foraliów targowych** *z zeszłego miesiąca.*

Pszenicy celnéj kosztował korzec	złp. 28	g. 23
Zyta celnego kosztował korzec	,, 25	g. 3
Wół ciężki wypadł na . . .	,, 150	g. 3
Wół lżejszéj wagi, wypadł na	,, 103	g. 18
Wieprz tłusty	,, 92	g. —
Wieprz chudy	,, 53	g. 9
Skop	,, —	g. —
Cielę w średniéj cenie kosztowało zł.	13	g. 28
Mięsa wołowego ze spaśnego bydła sprzedawanego w właściwym oddziale funt . .		gr. 10
tegoż z drobniejszego bydła .		— 8
Mięsa koszernego dla żydów funt drożéj o		gr. 5½
Polędwicy wołowéj		— 13
Cielęciny pięknéj funt		— 9
Skopowiny pięknéj funt		— —
Wieprzowiny z skórką i słoniną . .		— 11
tejże bez skórki.		— 9
Słoniny świeżéj czyli bilu funt . . .		— 18
— tejże wyprawnéj suszonéj lub wędzonéj funt.		— 23
Bułka lub rożek z pszennéj mąki przedniéj za grosz 1 ma ważyć . . funt	— łut.	4½
detto za groszy 2 . . . . . ,,	— ,,	9

Chleba bochenek pszenno żytnego stołowego
za groszy 3 ma ważyć funt. — łut. 17
za groszy 6 . . . . „ 1 „ 2
za groszy 12. . . . „ 2 „ 4
Chleba bochenek żytnego z czy-
stéj mąki za groszy 3 . „ — „ 22
„ za groszy 6 . . . . . „ 1 „ 12
Chleba za groszy 12 . . . funt 2 łut. 24
„ za groszy 24 . . . . . „ 5 „ 16
Chleba razowego bochenek za
groszy 6 . . . . . . „ 1 „ 16
„ za groszy 12 . . . . . „ 3 „ —
Placek solony za grosz jeden „ — „ 10
Chleba prądnickiego z czystéj mąki żytnéj bez dodania jęczmiennéj bochenek za złp. 1 powinien ważyć funtów 6 łutów — a za każdy funt chleba przeważający ma być płacono po groszy 5.
Mąki pszennéj marmoncką zwanéj
miarka. . . . . złp. 1 gr. 26
„ bółczanéj . . . . . „ 1 „ 15
„ średniéj . . . . „ 1 „ 2
„ pośledniéj . . . . . „ — „ 21½
„ żytnéj w najlepszym gatunku „ 1 „ 9
Soli centnar wagi berlińskiéj . „ 21 „ —
„ funt płaci się po . . . . . „ — „ 6
Piwa marcowego trzymającego gradusów 24 Magiera, beczka 36 garncowa u piwowara zł. 18 gr. 22, piwa takiegoż u szynkarza garniec gr. 20, kwarta gr. 5. — należycie wystałego butelka kwartowa dobrze zakorkowana w piasku utrzymywana gr. 6.
Piwa dubeltowego trzymającego 18 gradusów Magiera beczka 36-garncowa u piwowara złp. 14 gr 5
u szynkarza garniec . „ — „ 16
Piwa flaszowego trzymającego 12 gradusów Magiera beczka 36-garncowa u piwowara złp. 7 gr. 2
„ u szynkarza garniec . „ — gr. 8
Swiec rurkowych z czystego łoju funt „ 28
„ ciągnionych z knotami ba-
„ wełnianemi . . . . . „ „ 27
Mydła dobrego taflowego funt . . gr. 22

Każdy handlujący artykułami niniejszą Taxą objętemi, powinien mieć szale i wagi lub miary sprawiedliwe, i stęplem miasta opatrzone; a przekraczający przeciw powyższym przepisom, nietylko konfiskatą, ale nadto karami policyjnemi skarconym zostanie.

Wiadomości zagraniczne.

— *Lwów* 21 *Czerwca.* —

Dnia 18 odbyły się tu wyścigi konne.

Najświetniejszém zjawiskiem w czasie tegorocznych kontraktów będzie niezaprzeczenie przedstawienie sceniczne, które się ma odbyć jutro w teatrze Hr. Skarbka. Towarzystwo wyższe, chcąc objawić czynnie swoje współczucie, zawsze tak skore, gdy idzie o podanie ręki bliźniemu; wybrało z pomiędzy siebie grono dostojnych osób, które na dochód naszych przez powódź zniszczonych wieśniaków, odegrają dwie sztuki z wystawnością odpowiednią szlachetnemu celowi i samymże zaimprowizowanym aktorom. Będzie to znana dobrze, a na amatorskim teatrze prawo obywatelstwa mająca komedya: »*Barbara Zapolska*«, poczem nastąpi komedyjka francuzka pod tyt.: »*Quand l'amour s'en va*« Do uświetlenia téj zabawy przyłożą się też niektóre znakomite talenta towarzyskie grą: na fortepianie, skrzypcach i wiolonczeli, jako też tańcem i śpiewami.

— *Bruxella* 17 *Czerwca.* —

Przesilenie ministeryalne przyszło do skutku, p. Nothomb, prezes rady ministrów, podał się do dymissyi, a za jego przykładem poszli ministrowie skarbu i robót publicznych.

— *Paryż* 18 *Czerwca.* —

Na onegdajszém posiedzeniu izby deputowanych toczyły się rozprawy nad budżetem ministerstwa wojny, w którym żądane są 329,733,283 fr. Kommissya budżetowa zaproponowała zmniejszenie 4,725,417.

Moniteur ogłasza szereg raportów z Algieru, które nadeszły do ministerstwa wojny. Zawierają one w obszerności co już jest z gazet wiadomém o różnych wyprawach wojennych. Powstania przy granicy marokańskiéj są według nich przytłumione i kabylowie zmuszeni do spokojności. Cały przeto plan powstania nie udał się. Jenerał Bedeau po uporczywéj walce pod Aydusa podbił zupełnie całe pokolenie Aures. Pod dniem 5 czerwca donosi marszałek o kapitulacyi Warenzerów. Abd-el-Kader znajdował się nad rzeką Szelif pod El-Aghuat, w téj saméj okolicy; gdzie mu w r. 1843 xiążę Aumale zabrał *smalę*. Marszałek mówi o nim: »Zawsze było mojem zdaniem, że Abd-el-Kader, jeżeli niepotrafi sobie założyć państwa w Marokko, zagnieździ się po zanieprzyjacielskiemi pokoleniami pustyni około Maskary i Tlemecen. Te pokolenia liczą 108,000 głów i mogą wystawić 25,000 ludzi do walki, dostateczna liczba, aby wszystkie wojska prowincyi Oran trzymać w ruchu. To znowu dowodzi, że musimy Abd-el-Kadera z téj okolicy wyparować, nie możemy bowiem zachowywać zgubnego ciągle odpornego stanu.

Dziennik *Revue de Paris* przestał wychodzić.

Dwór przeniesie się dnia 21 b. m., do zamku St. Cloud, i tam pozostanie aż do uroczystości lipcowych.

P. Chateaubriand przybył dnia 7 czerwca do Wenecyi, i bardzo serdecznie przez xcia Bordeaux został przyjęty.

Wiadomo że Don Karlos żądał paszportów w chwili ogłoszenia swéj abdykacyi; ale mu nie dano na to żadnéj odpowiedzi, gdyż gabinet chciał pierwéj poradzić się w tym względzie królowéj Krystyny. Mowią, że jéj odpowiedź od dwóch dni nadeszła i że nie jest przeciwna odjazdowi Don Karlosa do Włoch.

Dziennik *Algierie* pisze: W Oran i Tlemcen rozeszła się wieść, że Muley Abd-el-Rhaman doznał wielkiéj klęski w górach na połu-

dnie od Fezu. Zbywa jeszcze na szczegółach tego wypadku.

— *Konstantynopol 4 Czerwca.* — Sułtan przesłał W. Wezyrowi, Rauf Paszy, hattiseryf, zawierający odpowiedź na przedłożony przez Wezyra raport o zgromadzeniu Stanów, oraz odpowiedź na adres dziękczynny, który Stany przed rozjechaniem się podały do Sułtana.

Porta postanowiła, dla przywrócenia spokojności w Libanie, oddalić ztamtąd najznaczniejsze i najpotężniejsze rodziny maronickie i druzyjskie, i przeznaczyć im inne miejsce zamieszkania.

Emir Beszir otrzymał przed kilku dniami polecenie opuszczenia Konstantynopola i udania się do Woran Szehr pod Siwas, w Azyi Mniejszéj, a to jak sądzą dla tego, aby nie mógł mieć stosunków z reprezentantami wielkich mocarstw.

Według ostatnich wiadomości z Syryi, chrześcianie (maronici) bili się walecznie d. 16 i 17 maja i zabrali nieprzyjacielowi 4 działa.

Rozmaitości.

Żywot sławnego karła JOZEFA BORUSŁAWSKIEGO.

(Dokończenie.)

W tych czasach pogorszyły się znacznie okoliczności Borusławskiego, a jego przyjaciele zaczęli nań nalegać, aby napisał swoją biograwfię i subskrypcyę na nią ogłosił. Z widoczną niechęcią podjął się Borusławski téj pracy, a do tego jeszcze go i niektóre trudności zaskoczyły. Ze wszystkich zaś trudności były długi Borusławskiego największą, i byłoby mu wreszcie przyszło uledz pod tym ciężarem, gdyby nie wspaniałomyślność xiężnéj Lubomirskiéj, która zapłaceniem 50 gwineów, od wierzycieli go uwolniła.

Nakoniec ukazało się dzieło Borusławskiego, poświęcone pierwszéj jego protektorce, xiężnie Devonshire, która od czasu powrotu Borusławskiego do Londynu, wszelkich jak się zdaje stosunków z nim zaniechała. W liczbie 419 prenumeratorów znajduje się także znany kobiecy kawaler d'Eon.

Z końcem roku 1785 przybył Borusławski z swoją rodziną do Birmingham i najął mieszkanie u ojca mego, -- mówi pani Hutton, autorka niniejszego biograficznego szkicu, -- tu poznaliśmy Borusławskiego w jego życiu domowem. Byłam bardzo młoda natenczas i chciałam koniecznie z blizka mu się przypatrzyć. Zapłaciliśmy wyznaczoną dla wszystkich cenę, i mieliśmy przyjemność oglądać go do woli. Byłam tak zachwyconą temi odwidzinami, iż za pozwoleniem mego ojca zaprosiłam go do nas na wilię Bożego Narodzenia. Przyszli wszyscy razem; pan Borusławski, jego żona i *Monsieur* de Trouville, wuj pani Borusławskiéj. Odtąd jadali zawsze raz na tydzień wieczerzę u nas, dopóki tylko w Birmingham pozostali.

Borusławski mówił bardzo źle po angielsku. Kilka niedługich zwrotów, których się był nauczył, wymawiał z udawaną żywością, gdy się w obec publiczności znajdował; ale przy naszym kominku, gdzie niepotrzebował się natężać, bywał często małomownym, a czasem smutnym. Raz kazał sobie po wieczerzy przynieść gitarę, i śpiewając zaczął tańczyć po polsku -- co na wszystkich obecnych nadzwyczajne uczyniło wrażenie.

Pani Borusławska, lubo w Polsce zrodzona, była całkiem francuzką. Przy miernym wzroście i żywym temperamencie, wyglądała na twarzy bardzo ładnie, osobliwie miała piękne, ciemne oczy. Mówiła dobrze po angielsku i śmiała się przytem wiele; czasem także śpiewała. Sądzę iż była o 15 lat młodszą od swego męża który wtedy 46 lat liczył. Każdy mężczyzna mógłby się był w niéj zakochać, ale Borusławski nierozsądnie uczynił, iż ją poślubił.

Jéj najstarsza córka zostawała ciągle u margrabiego Anspach, dwie młodsze były przy rodzicach, starsza nadzwyczajnie miła dziewczynka, z którąśmy się często bawili; drugą młodszą, nosiła matka jeszcze na ręku.

Od roku 1788 z którym to rokiem kończą się pamiętniki Borusławskiego, nie słyszałem przez 4 lata nic więcéj o nim. W roku 1792 był znowu w Birmingham i pokazywał się, jak dawniéj, po szylingu.

Poszliśmy widzieć jeszcze raz Borusławskiego. Nie odmienił się osobiście i mówił ze swoją zwykłą żywością. Ale żony, dzieci i pana de Trouville nie było już więcéj przy nim. Mówiono, iż żona go porzuciła, czemu ja wcale nie wierzyłam. Dodawano jeszcze, iż Borusławski sprzedał się jakiemuś panu. Możnaby tylko jedną wymówkę na to znaleźć -- nędzę całéj rodziny.

W roku 1807 byłam w kąpielach morskich na północnych wybrzeżach Yorkshiru, i poznałam tam pewną damę z okolicy Durham, która mi niektóre szczegóły o Borusławskim opowiadała.

„Żyje on“ -- mówiła moja przyjaciółka -- w Durhami jest bardzo poważanym. Zebrany przez niego pieniądz i uskuteczniona pomiędzy nami składka, podały mu sposobność najęcia sobie wygodnego mieszkania i trzymania sobie chłopca do usługi. Chodzi sam, niepostrzeżony po ulicach.“ Nie potrzebuję dodawać; jak mocno się ucieszyłam, iż ten mały poczciwy człowieczek po tak niespokojnie spędzonem życiu, na starość przynajmniéj spokojniejszy przytułek znalazł.

Tymczasem lata minęły. Myślałam nieraz o Borusławskim mniemając zawsze, iż już umarł. Jakże się więc zdziwiłam dowiedziawszy się w roku 1821, iż jest obecnie w Londynie, i że jeszcze w swoim 82 roku podróż 259 mil angielskich przedsięwziął. Był wtedy przedstawiany królowi Jerzemu IV. który go wziął na ręce, i całując go rzekł do niego: „Oto właśnie 32 lat temu, mój mały przyjacielu, jak w tych samych pokojach byłeś.“

Nie słyszałam znowu nic o Borusławskim aż do października roku 1833. Tu doszła mię niespodziana wiadomość, iż jeszcze żyje. Zbierałam podówczas gorliwie rękopisy różnych znakomitych osób, i udałam się do niego listownie z prośbą o nadesłanie mi swojego autografu. Uczynił to bardzo uprzejmym listem, który dotąd za najrzadszą osobliwość mojego zbioru uważam.

Umarł, jakeśmy to wyżéj już powiedzieli, w r. 1837.

Cesarz rzymski August miał takiego człowieczka, który podług podania Swetoniusza wysoki był niespełna łokieć a ważył tylko 17 funtów. Ale głos jego był nader silny, cesarz tak bardzo lubił tę

małą istotę, że kazał zrobić jego posąg, w którym oczy zastąpione były drogiemi kamieniami.

Także Tyberyusz i Marek Antoniusz mieli każden po jednym Karle, żaden jednak z cesarzów niedoprowadził zamiłowania do Karłów tak daleko jak Domicyan. Posiadał on tak znakomitą ilość karłów, że z nich utworzyć mógł zastęp małych gladiatorów, których manewrom wojennym przypatrywał się z wielkiem upodobaniem.

Chciwość atoli ludzka starała się już i wówczas korzystać z upodobania wielkich panów w karłach. Gdy karły były bardzo poszukiwane, gdy wielu karłów mieć musiano, których przecież w małej tylko liczbie wydaje natura, wtedy robiono karłów. Ludzie chciwi zysku, wiedząc że na tego rodzaju handlu wielkie pieniądze zarobić można, kupowali malcńkie dzieci i bardzo sztucznym sposobem krępowali ich członki. Wprawdzie wiele dzieci umierało śród tego okrutnego postępowania, ale te, które przy życiu pozostały, sowicie się opłaciły fabrykantowi karłów za jego trudy, wysoką ceną, jaką za nie otrzymywał.

Ten handel i to upodobanie w karłach trwało do czasów Alexandra Sewerusa, który wszystkich karłów z kraju wypędził.

Późniéj jednakże zjawiły się znowu, znajdujemy ich bowiem dosyć licznie na dworze Konstantyna, który miał ich kilku, nie większych (według podania) „jak kuropatwy.“

W bliższych nas czasach, pomiędzy znajomszemi karłami zasługuje szczególniéj na wspomnienie waleczny król Polski Władysław, Łokietkiem (*Cubitalis*) zwany. — Także jeden z Chanów tatarskich, Kazan zwany, miał być karłem wszelako z świetnem męztwem dowodził 200,000 tatarów. Rozmaicie pisarze wspominają o znacznéj liczbie mniéj lub więcéj wiadomych Karłów, których wzrost był po większéj części między 40 i 18 calami. Birch mierzył pomiędzy innemi jednego, który w 37 roku życia swego nie dochodził jeszcze 17 cali, a zatem mniejszym był od nowonarodzonego dziecięcia.

Kobiety lubiły karłów prawie jeszcze więcéj niż mężczyzni. Julia miała jednego nazwiskiem Conopos. Inne monarchinie w dawnym Rzymie i w ogóle wszystkie bogate Rzymianki trzymały sobie takie ludzkie osobliwości. Pierwsza żona Joachima Fryderyka, elektora Brandeburgskiego, przewyższała w tem rzadkiem upodobaniu nawet Rzymianki, bo miała namiętność kojarzenia w związki małżeńskie karłów z karlicami. Czyniła ona to w zamiarze wychowania całego rodu karlego. Wszakże usiłowania jéj spełzły na niczem, podobnie jak Katarzyny de Medici, która także łączyła karłów z karlicami, aby mieć ładne karlątka.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.
Od dnia 1 do dnia 2 Lipca.

Kasparek Józef, Siennicki Antoni, Wysocki z żoną Marya, Holewiński Jan, z Polski; — Skibicki Felix, Walewski Konrad hr., Nikiphorakis Eugenia, Soumarokoff, Bellezzi Adryanna, z Galicyi; Rostteutscher August, Hajn Juliusz, Brzeżański Antoni ob., Lerch Edward, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Schöner Wilhelm, Bellozio Karol, Brunfant Józef, Haus Wiliam, Tatarkiewicz Jakób, Jordan Jan, Masłowicz Marcelli ob., Dombrowski Józef, Dombski Karol ob., Jankowska Urszula, do Polski. — Rubach August, Smolian kapit. ros., do Galicyi;

Doniesienia Urzędowe.

CENY ZBOŻA
Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

D. 30 Czerwca i 1 Lipca. 1845 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy.	26	15	27	15	—	—	26	—	—	—	24	—
„ Zyta......	—	—	23	—	—	—	21	—	—	—	20	—
„ Jęczmien.	—	—	23	—	—	—	21	—	—	—	—	—
„ Owsa.....	—	—	15	—	—	—	13	20	—	—	—	—
„ Grochu..	—	—	26	—	—	—	24	24		—	—	—
„ Jagieł....	—	—	46	—	—	—	43	—	—	—	38	—
„ Rzepaku.	—	—	32	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Tatarki..	—	—	25	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Soczewicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—		—	—
„ Prosa.....	—	—	20	—	—	—	—		—	—	—	—
„ Wielogr.	—	—	28	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Ziemniak	—	—	10	6	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Koniczyny	—	—	124	—	—	—	108	—	—	—	—	—

Grochu tycznego białego złp. 28.
Centnar siana od zł. 2 gr. 15 do zł. 2 gr. —. Centnar słomy od zł. 3 gr. 15 do zł. 3 gr. —
Masła garniec od złp. 5 gr. 15 do złp 6 gr, 15.
Jaj kurzych kopa . . . . zł. 1 gr. 15
Okowity garniec z opłatą od zł. 4 gr. 24 do złp. 5 g. —
Spirytusu garniec z opłatą od zł. 5 gr. 12 do zł. 6 g. 6
Drożdży wanienka od złp. 3 gr. — do złp. 4.
Miarka kaszy Częstochowskiej od zł. 5 do zł. 6 gr. —
„ „ Perłowej . . . . . . „ 3 „ —
„ „ Pszenicznéj . . . . . „ 2 „ 15
„ „ Tatarczanéj . . . . . „ 2 „ 6
„ „ Jęczmiennéj . . . . . „ 2 „ 10
„ „ Jaglanéj . . . . . . „ 3 „ —
Mąki z pod krupek . . . . „ 1 „ 12
Wełny Kamień od złp. 66 gr. — do złp. 80 gr —

Sporządzono w biórze Komissariatu Targowego.
Kraków d. 1 Lipca 1845. r.

Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.

LOTERYA KRAJOWA.

W ciągnieniu 1157 dnia 2 Lipca 1845. roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące Numera:

89. — 28. — 32. — 68. — 26.

Przyszłe ciągnienie 1158 przypada dnia 9 Lipca 1845 roku.

Doniesienie prywatne.